Nro. 85. 1815.

GAZETA
WIELKIEGO XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

w Środę dnia 25go Października.

OBWIESCZENIE.

Woyska Cesarsko-Rossyiskie powracaiące z Francyi, zbliżaią się ku tuteyszey Prowincyi.

Poczynione iuż są wszelkie rozporządzenia względem potrzebney dla nich żywności. Żołnierze żywieni bydź maią przez mieszkańców daiących inkwaterunek za wynagrodzeniem podług ustanowionych a obwiesczeniem z dnia 28. Września r. b. do powszechney wiadomości podanych zasad; potrzebne zaś furaże dostarczane będą przez Entreprenerów, i dystrybuowane woysku z magazynow etapowych.

Uzupełniaiąc rzeczone obwiesczenie względem żywienia woysk Cesarsko-Rossyiskich, podaię iescze z osobna do wiadomości każdego, co następuie:

Porcya dzienna strawy dla każdego woyskowego, nie będącego w stopniu Oficerskim, niemniey dla służących Oficerskich i dla ludzi od bagażów, znayduiących się przy armii, składać się ma podług taryfy:

1) z 2 funtów Berlińskich chleba rzanego lub pszennego;

2) z $\frac{1}{4}$ funta Berliń. kaszy, krupnik lub ryżu; alboli też z $\frac{1}{2}$ Berliń. funta grochu okrągłego, grochu szablastego (bobu), soczewicy, lub mąki warzywney; lub nareszcie

z 1 Berliń. funta ziemniaków (kartofli), lub inney iarzyny;

3) z $\frac{1}{2}$ Berliń. funta mięsa;

4) z $\frac{1}{13}$ części Berliń. czyli $\frac{1}{8}$ części Wrocławskiey kwarty wódki.

Dzienna porcya strawy dla Cesarsko-Rossyiskich Oficerów aż do i z włączeniem Sztabowego i Aktualnego Kapitana, różni się od zwyż wyrażonych porcyi przez to, iż nie składa się z pół funta, lecz

z 2 Berlińskich funtów mięsa.

Na zastąpienie wódki może bydź dane tak żołnierzowi iako też Oficerowi piwo w ośmiornasobney proporcyi, to iest $\frac{8}{13}$ części Berlińskiey kwarty, czyli iedna kwarta Wrocławska — Soli dodaie się do gotowania iadła w potrzebney ilości.

Wysczególnione przepisy taryfowe, wydane ze strony Główno-dowodzącego armią Cesarsko-Rossyiską na kampanią roku 1815, maią tylko, w razie potrzeby, służyć za prawidło w wydarzaiących się nieporozumieniach między woyskowymi a mieszkańcami inkwaterunek maiącymi; stémwszystkiém rozumie się samo z siebie, iż gospodarz może dla swego inkwaterunku wedle swey możności zastąpić naznaczone porcye innemi w stósunku artykułami żywności.

Cesarsko-Rossyiskim Oficerom sztabowym, to iest: wszystkim Oficerom, wyższe od Kapitańskiego stopnie posiadaiącym, nie należy się podług taryfy żadna porcya; nie maią więc żadnego prawa upominania się żywności od gospodarza, tak iak i ten niema obowiązku, dostarczać mu takowey, i za przyięcie ich żadnego nieodbierze wynagrodzenia. Służących zaś i staiennych Oficerów sztabowych, obowiązani są gospodarze żywić tak iak szeregowych, i liczba ich wypisywana będzie na biletach kwaterniczych przez resp. Dyrekcye etapowe i Kommissye kwaternicze.

Daiący kwaterunek wynagrodzeni będą za żywienie woyska Cesarsko-Rossyiskiego podług następuiących zasad:

1) w miastach, liczących, prócz garnizonowego woyska, 2500 dusz lub też więcey

a) za Podoficera, żołnierza, służącego, staiennego lub człowieka od bagażów, na dzień po cztery dobre grosze Brandenburgskie czyli po iednym złotym Polskim;

b) za Oficera z włączeniem Kapitana, na dzień po ośm groszy Brandenburgskich czyli po dwa złote Polskie;

2) w miastach, liczących, procz garnizonu, mniey 2500 dusz, i

3) po wsiach:

a) za Podoficera, żołnierza, służącego, staiennego lub człowieka od bagażów, na dzień po trzy grosze Brandenburgskie czyli po dwadzieścia dwa i pół Polskiego grosza,

b) za Oficera z włączeniem Kapitana, na dzień po sześć groszy Brandenburgskich, czyli po iednym złotym i piętnaście groszy Polskich.

Wynagrodzenie za żywienie woysk niezwłocznie, po nadeyściu przynależycie ułożoney i poświadczoney likwidacyi, z kassy Królewskiey wypłacone będzie. Dodać mi przy tey okazyi wypada, że lubo likwidacye z przechodów woysk Rossyiskich od czasu obięcia tey prowincyi bynaymniey nie nadeszły iescze tak dostateczne, iżby wedle zasad porządney ze wszech miar manipulacyi wynagrodzenie w tey mierze nastąpić iuż mogło, przecież ze względu na wycieńczony stan prowincyi i dla dania mieszkańcom nowego dowodu oycowskiey pieczołowitości rządu, wspomnione wynagrodzenie, iak dalece pretensye mieszkańców poniekąd przynaymniey z nich się okazuią, iuż teraz wypłaconém bydź ma, i w tey chwili Kommissarze, w potrzebne fundusze opatrzeni, wyieżdżaią ztąd, ażeby na mieyscu, po powiatach, które dotąd miały przechód woyska Rossyiskiego, wypłatę wynagrodzenia uskutecznili.

Dla rozproszenia nareszcie obaw, iakie dały się słyszeć względem uciążliwości ze strony następnych przechodów woyska, zwracam uwagę na celuiące przykładnie i ścisłym przyiazni związkom Monarchów i ich ludów odpowiadaiące postępowanie, przestrze-

gane od woysk Cesarsko-Rossyiskich, które od czasu obięcia tey prowincyi przez nią przeszły. Te stósunki między dostoynymi Monarchami, oraz szlachetne uczucia dowódzców woysk Cesarsko-Rossyiskich ręczą za to, iż woysko w przechodzie swym przez porządek, karność i przyiacielskie obeyście unikać będzie iak naybardziey uciążliwości, od każdego woysk przechodu, wedle natury rzeczy, nieodstępney, a ia natomiast mam prawo spodziewać się, iż mieszkańcy kraiu przyimować ie będą z uprzedzaiącą chęcią i że te waleczne woyska iako przyiaciele i sprzymierzeńcy odnich witani będą.

Poznań dnia 22. Października 1815.

Królewsko-Pruski Naczelny Prezes W. Xięstwa Poznańskiego,
Zerboni di Sposetti.

Z Berlina d. 19. Października.

Dnia 17. t. m. z południa o godzinie 4tey, przybył N. Król, w naypożądańszym stanie zdrowia, z *Paryża* do *Poczdamu*, i od zgromadzonych tamże Xiążąt i Xiężniczek nayuprzeymiey powitanym został.

Dnia 21. Października.

Przedwczora zrana przybył N. Król z *Poczdamu* do *Szarlotenburga*, zkąd udał się około godziny 9tey konno na plac musztry do zwierzyńca dla obeyrzenia uszykowanego tamże woyska, piechoty, konnicy, artylleryi, składaiącego w tey chwili osadę tuteyszey stolicy. N. Król, otoczony Xiążętami domu Królewskiego i Generałami, przeiechał szeregi i kazał potém woysku przeciągnąć koło siebie. Po krótkiém zabawieniu w mieście, powrócił N. Pan do *Szarlotenburga*, gdzie był obiad familiyny.

Z Bruxelli d. 11. Października.

N. Król Pruski przybył tu zawczora, lecz bez zatrzymania się tutay, poiechał natychmiast do zamku *Laeken*. Wczoray przechadzał się ten Monarcha w zamku i zwiedził Museum. Odwiedził także z całą familią Królewską dom widowiskowy, gdzie naychucznieyszemi okrzyki radości był powitany, a o północy udał się w dalszą podróż na *Akwizgran* i *Kolonią* do *Berlina.*

Od górnego Renu d. 12. Paźdz.

W Dostrzegaczu Austryackim czytamy następuiący zbiiaiący artykuł: „Gazeta Francyi z dnia 27. z. m. zdaie pod artykułem z *Wiednia* z szczególną emfazą wywodny rapport o iakimsiś „wielkim dyplomatycznym akcie“ (zobaczyć naszą gazetę Nro. 80.) zdziałanym dnia 14. Września w zamku *Schönbrunn*, w przytomności N. Cesarzowey *Maryi Ludwiki*, i t. d. (a który tyczyć się miał zrzeczenia się tytułu Cesarzowey i pretensyi iey do korony Francuzkiey.) Podobno gazeta Francyi wyczerpnęła powyższą wiadomość z tego samego źródła, z którego powzięła była wiadomość o zabraniu *Raguzy* przez Montenegrynów: albowiem tu w *Wiedniu* nic zgoła o tym „wielkim dyplomatycznym akcie“ niesłyszeliśmy.“

Miasto *Wenecya* ofiarowało N. Cesarzowey w upominku tak subtelnie i wytwornie zrobiony łańcuszek złoty, że chociaż 120 stóp ma długości, przecież tylko na 2 brazeletki i ieden naszyinik wystarcza.

Słychać, iż Arcy-Xiążę *Jan* zaślubi sobie Xiężniczkę *Augustę* Saską.

Podług listu z dnia 10. bardzo ma bydź niespokoyno w *Paryżu*; lękaią się każdey chwili wybuchnienia rokoszu. Odkryć już miano spisek i zapas z 60,000 karabinów. *Francya* zagrożona iescze iest zaburzeniami.

Donoszą z *Włoch*, iż *Murat* znalazł wprawdzie na wyspie *Korsyce* nieiakie stronnictwo, że uorganizował kilka kompaniów,

lecz że zamiary iego przeciw *Bastyi* zabiegami Wice-Kommendanta, Pana *Verrier*, zniweczone zostały.

Z Paryża d. 10. Października.

W nocy z Soboty na Niedzielę wyiechał ztąd N. Król Pruski do *Bruxelli.*

Wczoray dawał Król Jmć audyencyą Posłom: Hiszpańskiemu, Neapolitańskiemu i Królewsko-Saskiemu, tudzież niektórym członkom obydwóch Izb, Generałom i wyższym urzędnikom stanu. Po mszy pokazał się Król z całą rodziną Królewską zebranemu licznie ludowi z wystawy galeryi okienney.

Na dniu 9tym odbyły Izby pierwsze swe posiedzenie, na którém przetrząsały elekcye 44 Departamentów i ogłosiły ie za ważne.

W Królewskiey mowie dnia 7. podczas zagaienia Izb mianey, znayduią się słowa: „recomposer l'armée" (nowe utworzenie woyska — zobaczyć przeszły numer naszey gazety); lecz tylko Gazeta urzędowa i Monitor dobrze ie oddały; we wszystkich innych dziennikach położono przez omyłkę w druku: „récempenser l'armée" (wynagrodzenie woyska.) — Wymawiaiąc Król w tey mowie słowa: „iżby błogosławił Opatrzność, gdyby ostatnie nieszczęście iego samego było dotknęło" musiał ustać na chwilę z rozrzewnienia. Podczas tey pauzy wykrzyknęło całe zgromadzenie: *Niech żyie Król!* — Król użył tylko wyrazu obce mocarstwa, nie sprzymierzone. — W powrocie Króla z sali Izb do pałacu dopuściły się dwie dobrze przybrane osoby nieprzystoynych mów i zostały aresztowane.

Dnia 8. przybyło tu woysko Austryackie na dostawionych przez rekwizycyą wozach. Należało ono do eskorty, która odprowadzała Cesarza do *Melun.* Obroty woyska Austryackiego w obozie przed *Dijon* trwały od 11tey do 5tey godziny. Obóz stał pod *St. Apolinaire*, nie pod *Genlis*, i składał się z 15,000 woiowników. Cesarz Austryacki przyiął bardzo łaskawie publiczne Władze w *Dijon*, i na ich przemowę następuiącą dał odpowiedź: „Dziękuię WPanom za wyraz waszych uczuciów, i oznaymuię WPanom z ukontentowaniem, iż dałem iuż rozkaz części moiego woyska, ażeby poiutrze opuściła kray Francuzki."

W *Vitre le François* dziękowano Cesarzowi *Alexandrowi* za dobre sprawowanie się woysk iego. — W *Rheims* powitano tego Cesarza okrzykiem: *Niech żyie przyiaciel naszego dobrego Króla!*

Kommissya wyznaczona w przedmiocie zmnieyszania pensyi, rozpoczęła swe ważne urzędowanie. Ma ona rozkaz, ażeby miała wzgląd na urzędników obłożonych licznemi familiami, a niemaiących pensyi nad 5—6000 franków. Kto ma większą nad tę ilość pensyą, utraca z niey, ieżeli nie ma familii, połowę. Powtóre, urzędnicy posiadaiący więcey urzędów, utracaią wszystko, co nad pewną summę wychodzi. Znayduią się w Ministeriach niżsi urzędnicy, którzy pensyą z 25—30,000 franków (między 8 – 9000 talarów) pobierali.

Marszałek *Ney* nalega o to, ażeby był sądzony przez swoich Parów. (Któżby to chciał należeć w poczet iego rówienników?)

Onegday zaszła gorąca biiatyka między Francuzami a cudzoziemcami w narożniku ulicy *Planche Mibray.* Przedsięwzięte dziś z tego powodu środki, przeraziły całe miasto trwogą. Wczoray w południe opasało 1000 Prusaków z 3ma działami niektóre ulice tey dzielnicy, z rozkazem nabicia broni. Potém Kommendant *Pfuel* kazał przywołać naycelnieyszych mieszkańców i właścicieli i żądał od nich wyiaśnienia wczorayszego zayścia; napomniawszy ich dzielnie do spokoynego zachowywania się, kazał im poyśdź do domów. Aresztowano iednakże 4 lub 5 osób.

W godzinę ustąpiło także woysko. Odtąd stoi park artylleryi Pruskiey na Marsowém polu. Prusacy odbywaią tu teraz patrule pospołu z gwardyą narodową Paryską.

Król Jmć mianował Marszałka *Oudinot* naczelnym Generałem Paryzkiey gwardyi narodowey.

Nowy Minister spraw wewnętrznych, Hrabia *Vaublanc*, skassował iuż przeszło 200 Burmistrzów, nieprzychylnych sprawie Króla.

Krótki przeciąg czasu dowodzi iuż, iak zbawiennym był pobyt woyska sprzymierzonego we *Francyi*, mimo wszelkiego ucisku. Ledwo z niektórych mieysc ustąpiło, gdy zaraz buntwnicze przeciw roalistom powstały poruszenia. Wydarzyły się podobne sceny w *Alençon*, *Mans*, *St. Malo* etc. Konfederaci zdaią się istotnie składać konfederacyą, która staćby się mogła bardzo niebezpieczną. Wszyscy niemal pobieraią żołd, i dotychczas nie można było namacać zbrodniczych rąk, które go im dostarczaią. Bonapartyści, którzy się z rabunków *Europy* spanoszyli, wszystkiego dokazywać będą, dopóki słabość rządu dozwalać będzie nietykalności ich ogromnych maiątków. — Sarkaią teraz Francuzi, że im odbieraią nazad dzieła kunsztu, zabrane przez nich po obcych kraiach, a za czasu Dyrektoryatu, naycelnieysi artyści i znawcy kunsztów w *Paryżu*, mianowicie także *Denon*, podali do niego prośbę, ażeby skarby kunsztu pozostały w *Rzymie* i niebyły rozpraszane po świecie!

Konwencya, którą tu zawarto z Sprzymierzeńcami, iest kontynuacyą przeszłego Paryzkiego traktatu pokoiu, maiąc na celu ubezpieczenie wewnętrzney i zewnętrzney spokoyności. N. Król Pruski niewyiechał ztąd pierwey, aż gdy wszystko było w porządku.

Król darował Izbie Deputowanych swóy portret w wielkości życia.

Lord *Wellington* powrócił tu z rewii Austryackiey z *Dijon*.

Familie Marszałka (zamordowanego) *Brune*, *Labedoyere* i inne wynoszą się do *Ameryki*.

Canowa pozyskał wydanie Papiezkich dzieł kunsztu.

Podług terazniejszego rozporządzenia, nieżywią iuż mieszkańcy tuteysi woyska obcego.

Z Londynu d. 13. Października.

Z *Francyi* wynosi się teraz wiele ludzi, mianowicie płócienników i protestantów, do *Ameryki*.

Porlier ukończył prędko swą rolę iako polityczny awanturnik. Właśni iego ludzie wydali go w ręce sprawiedliwości, z których oczekuie ukarania za swą zbrodnię. Generał *Caro*, który teraz dowodzi woyskiem w okolicy *Corunny*, iest bratem zeszłego Markiza *de la Romana*.

Pan *Home Popham* wynalazł nowy gatunek telegrafów, daleko prostszych i dogodnieyszych od dotychczasowych. Maią bydź u nas wprowadzone.

W Kantonie nowe zaszły zakłócenia między Chińczykami i Anglikami.

Z *Plymouth* popłynął prowiantowy okręt *Cormorant* do wyspy *S. Heleny*. Kapitan *Ponitkowski* (?), tak przychylny *Bonapartemu*, znayduie się na nim. Ożenił się wprzód z Francuzką, która mu iednakże nie może towarzyszyć. Poślą iescze nieco woyska na wzmocnienie garnizonu tey wyspy, tudzież kilku biegłych lekarzy, chirurgów i iednego aptekarza.

Z Wiednia d. 5. Października.

Podczas przypadłey dnia wczorayszego uroczystości imienin naszego sławnie panuiącego Monarchy, nie mieliśmy szczęścia widzenia Go na łonie błogosławionych Państw Jego, w pośród nas, i na Cesarskim tronie iego; lecz gdy przez swoią oycowską staranność i miłość, tudzież przez naszą uległość,

wierność i błogosławiące życzenia serc naszych zawsze nam iest obecnym, przeto dzień ten nietylko w tey stolicy, lecz i w całym obwodzie Monarchii stał się rozlicznie święconą cichą uroczystością nayserdecznieyszych życzeń, aby się uwielbianemu Monarsze dobrze i szczęśliwie w zamysłach Jego powodziło, i aby pożądany powrót iego nastąpił. — W kościele metropolitalnym S. Szczepana odprawiła się za staraniem tuteyszych wiernych miesczan Msza wielka, podczas którey grenadyerowie mieyscy straż odprawowali, i na którey obecni byli wszyscy Członkowie Magistratu i Władz kraiowych z Przełożonymi swoimi i wieloma znakomitemi osobami. Nayłaskawsza Cesarzowa nasza, Cesarzowa *Marya Ludwika*, wszyscy obecni tu Arcy-Xiążęta i Arcy-Xiężniczki z liczną świtą, byli na tém nabożeństwie w cichości obecnymi. — W wieczor, poprzedzaiący tę uroczystość i w sam dzień oneyże, grano na wszystkich teatrach stósowne sztuki.

Ze Lwowa d. 13. Października.

Imieniny Nayiaśnieyszego Pana, naszego Naymiłościwszego Monarchy, obchodzone tu były dnia 4. b. m. z ową serdecznością, iaką tylko wierna miłość i przywiązanie do Monarchy i oyczyzny natchnąć mogą. — O godzinie 10tey zrana wystąpiły w paradzie wszystkie korpusy mieyskie, były w kościele Pojezuickim na nabożeństwie zakończoném hymnem: *Boże zachoway Franciszka Cesarza!* któremu piękna muzyka polowa towarzyszyła. Potém uszykowały się też korpusy przed pomieszkaniem Jego Excellencyi JW. Barona *Hauera*, Prezesa gubernialnego, dla złożenia mu uszanowania swoiego w tym dniu, w którym takoż i iego były imieniny. Jego Excellencya udał się między szeregi tych, naylepszym duchem ożywionych gwardyi mieyskich, i okazał im z właściwą sobie łaskawością i dobrocią ową attencyę, która mu wszystkich serca zniewala. Po skończoney paradzie udali się wszyscy JPP. Oficerowie tych korpusów na strzelnicę, gdzie dano dla nich śniadanie, podczas którego słyszeć się dał stokrotnie serdeczny okrzyk: *Niech żyie Oyciec nasz Franciszek!* Po południu rozpoczęło się wolne strzelanie do tarczy, zwane strzelaniem Franciszka, które za staraniem P. *Wincentego Ziętkiewicza*, Kapitana korpusu strzelców mieyskich, na korzyść funduszu Inwalidów poświęconem, i od JWW. Gubernialnego Prezesa i dowodzącego Generała, kilkunastu C. K. Generałów, sztabowych i wyższych Oficerów, C. K. Urzędników, korpusów milicyi, i od miesczan tuteyszych wspartem zostało.

Wesoły ten dzień zakończył się spaleniem gustownych ogniów sztucznych, przyczém celowała szczególniey dekoracya, wyrażaiąca wpośród stósownych ozdob i wysoko w powietrzu ogniem brylantowym iaśnieiące, wyryte w sercach wszystkich życzenie: *Niech żyie Oyciec Franciszek!*

Nagrody podane przez P. Kapitana strzelców *Ziętkiewicza* na korzyść Inwalidów korpusowi strzeleckiemu, a od tegoż na cel ten przeznaczone, składały się z 11tu sztuk różnych sprzętów śrebrnych z śrebrnego zegarka i z 8miu śrebrnych medalionów. Zebrana za nie ilość 15 dukatów w złocie, 2 rubli śrebrnych i 2747 Zł. w rewersach wykupuiących, oddaną będzie bez naymnieyszego potrącenia wydatków Wysokiemu Rządowi kraiowemu, końcem obrócenia iey na korzyść naszych walecznych woiowników, którzy w boiu z nieprzyiacielem kalectwo odnieśli.

Ze Stambułu dnia 9. Września

Z *Cairo* odebrano wczoray, przez *Smyrnę*, nieprzyiemną wiadomość: że woysko *Mehmed Aly* Baszy Wielkorządzcy Egiptu, zniechęcone zamiarem Baszy utworzenia

z niego regularnego korpusu, a ośmielone rozstawieniem onegoż w oddziałach po rozmaitych częściach Egiptu, podniosło bunt iawny, i w *Cairo* i wszędzie dopuściło się morderstw, rabunków i wszystkich bezprawiów. Sam Wielkorządzca musiał uyść do warowni, i tam oczekuie na przybycie woyska, na którego wierność spuścić się może, aby z nim uderzyć dzielnie na buntowników, i rychły położyć koniec złemu. — W stolicy pokazuie się znowu zaraza.

Z Warszawy dnia 17. Października.

Do Pana Redaktora gazety Korrespondenta Warszawskiego.

Widzę często w gazetach Warszawskich ogłaszane przez kupców kraiowych i zagranicznych mnogie enumeracye pięknych cacek i fraszek, towarami zbytkowemi nazwanych. Wyprowadzaiąc one resztę z zubożnego naszego kraiu gotowizny, codzień to bardziey czynią nas niewolnikami i wierutnem igrzyskiem, owey marnotrawney, a w wieku dopiero naszym wylęgłey Bogini, Modą nazwaney, która zdaie się, że w naszém mieście swoie założyła siedlisko.

Pierwszy dopiero Pan *Evans*, Negocyant Angielski, umieiąc szanować nasz naród, i w pewności, że nie same fraszki przedmiotem są naszego gustu, przywiozł do *Warszawy* między innemi doskonałemi, i pełnemi użytku towarami, pługi Angielskie, przez co oddał rzeczywistą rolnictwu kraiu naszego usługę. Zgadł on prawdziwą naszą potrzebę i poznał rzeczywisty nasz charakter, czém dowiodł, iak gruntowny iest sposób myślenia iego współziomków, i iak pochlebnie nad *Tamizą* o mieszkańcach Królestwa naszego sądzą. Częstokroć w takich to acz mnieyszey wagi na pozor okolicznościach, wykazuie się duch narodowy, i stopień, i rodzay poważenia obywateli, iednego kraiu dla drugiego.

Nie omylił się w swem oczekiwaniu Pana *Evans*, i pługi iego choć na oko kosztowne, (co naywięcey ogromności woluminu i trudności w transporcie przypisać należy), wnet amatorów znalazły. Dał w tym pierwszy przykład JW. Hrabia, Generał dywizyi gwardyi, *Krasiński*, który cały pług żelazny do dobr swoich kupił.

Wezwany od wielu moich współziomków, bym narzędzia te rolnicze wziął do *Łomney* na probę, daię o nich następuiącą publiczności sprawę:

Narzędzia te w większey połowie żelazne, iedne są o dwóch kołach, drugie o iednem. Cała ich osada, odkładnica, ściana i koła z lanego są żelaza. Mimo to ułatwiony opór gładkością tarcia tak dalece zmnieysza ciężar, że para dobrych i dobrze żywionych wołów, iak naydoskonaley i do przyzwoitey głębokości, 150 prętów ugoru, przy pierwszey podorywce, wyorać tym pługiem na dzień może, czego nigdy nasz pług czyli socha dokazać niezdoła w tęgich gruntach, w posuchę i gdy są przerosłe trawą. Mowa tu o doskonałey robocie, bo zryć i 300 prętów, chłop swym pługiem potrafi. Ponieważ woły moie były zanędznione, pracuiąc od wiosny dzień w dzień w iarzmie, a rola, którą orałem, była ścisła, zaschła i murawą, a wysokiem rzyskiem po pszenicy okryta, musiałem więc do takiego pługa czterech używać wołów, które codzień 250 prętów wyorywały. Nic porównać się nie może z regularnością i dobrocią tey uprawy. Równość skib i onych głębokość nieiako cyrklem wymierzona, bo w pługu zwłaszcza o dwóch u końca dyszla, czyli grządziela kulkach, gdy iedno z nich idzie bruzdą przy samey skibie, a drugie wyżey podług głębokości skiby podniesione wierzchem zagona, koła zaś są od siebie o 18 cali oddalone, idzie zatem, że każda skiba ani więcey ani mniey nad 8 cali mieć może. Wysoka na cali 18, a długa na cali

25, odkładnica żelazna w górze odwinięta, niedopuscza choćby naygłębszym skibom przewalać się, ale iak nayregularniey iedną na drugą skośnie składa. Pługiem tym orać można iak naypłyciey aż do iednego cala, i do 10 i 12tu cali; co wielką iest korzyścią w siewach pod skibę, i w uprawach tęgich gleiów pod warzywo, zboża, i koniczynę, które częstokroć chybiaią dla płytkości orania, tem, że w susze grunt taki niedotrzymuiący wilgoci prędko usycha i spieka się, w słotne zaś czasy w bagno nieiako zmienia się.

Pług przytem takowy, dla samey gruntowności swey budowy, całkiem niemal będąc z lanego żelaza, co do części mocniących się z sobą, oczywiście w dziesięcioro iest wytrzymalszy od naszych soch i płużyc. Prawda, że te niewiele kosztuią, i że za 24 do 30 złotych dostać ie można. Lecz kiedy bez uprzedzenia obrachuiemy, ile to co rok zapłacić potrzeba kowalowi, za ostrzenie, stalenie, strzalenie, skibienie, nadłożenie, kończenie; ile to godzin i dni roboczych marnuie się w kuźni, zwłascza gdy ta o podal ode wsi leży, a mianowicie iak niedostateczna i nikczemna, w rękach chłopa za pańszczyznę robiącego, iest narzędziem takowym uprawa, będąca iedną z pierwszych przyczyn nieplenności naszych zbiorów — każdy uzna, że chociaż na pozor, siedm razy droższe są pługi Angielskie, o których mowa, w rzeczy mniey kosztuią, gdyż doskonaley uprawiaią rolę; co iest istotnem w rolnictwie, dziesięć naszych płużyc przetrwać mogą, i nierównie mniey potrzebuią naprawy, dwanaście bowiem lemieszów przydawanych do każdego takiego pługa, uwalniaią od wszelkiego ambarasu. Kiedy kowal ieden naostrza, drugim założonym oracz, uprawiać może.

Lubo tylko wziąłem te pługi na probę, nigdy niebędąc w myśli płacenia za nie w ciężkich dzisieyszych czasach 15 cz. zł. w złocie, tak przecież w robocie okazały się bydź wybornemi, i tyle kazały mi spodziewać się korzyści, żem niemogł przewieść tego na sobie, abym iednego z nich nie nabył. Dosyć powiedzieć na ich zaletę, że chłop i właściciel przeieżdżaiący, Hollender i nasz włościanin, tłumem zbiegaiący się na rolę pługami temi oraną, powszechnie uznali ich doskonałość i pierwszeństwo im przyznali. Dodam, że oracz mniey przy nich sili się, i naciskać ich niema potrzeby, a zrównane u dyszla kułka, transport ich z mieysca na mieysce bez zaprzęgu ułatwia, tak, że parobek po skończoney robocie, iak gdyby taczki, sam bez żadney pomocy, na folwark zaprowadzić ie może.

Życzyć prawdziwie, dla ulepszenia naszego rolnictwa wypada, aby JPan *Evans* większą liczbę takowych pługów i innych równie użytecznych narzędzi rolniczych, byleby w dobrym gatunku i urzędownie zrobionych, dla honoru narodu swego sprowadzał, gdyż nadto iest świattych w naszym kraiu gospodarzy wieyskich i właścicieli, aby się mógł obawiać niepokopu na tak potrzebny towar, zwłascza kiedy i co do drzewa, i co do żelaza, i co do kształtu, będzie doskonały i bez nagany.

Wreszcie spodziewać się należy, że doyrzalszym stawszy się przez doświadczenie i odzyskanie starożytnego swego imienia i dostoyności, nasz narod, pewnie da nad cackami i fraszkami, któremi zwodniczy cudzoziemiec nas zarzuca, pierwszeństwo rzeczom, które prawdziwy użytek i udoskonalenie rzemiosła, iedynie właściwego naszey oyczyznie, iakiem niezaprzeczenie iest gospodarstwo wieyskie, przynoszą.

Dnia 13. Października r. 1815 w *Łomney*.

Trembicki,
Rolnik *Łomney* i Członek
Tow. roln. Polsk.

Dodatek

DODATEK
DO
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego
Nr. 85.

SZWAYCARYA.

Według doniesień publicznych, będą w kantonie Solurskim, iak w *Rzymie* i *Hiszpanii*, przyiętymi Jezuici, aby trudnili się edukacyą młodzieży w szkołach tamecznych, i (według wzywaiącego listu Nuncyatury) pracowali przeciw wdzieraiącemu się z *Niemiec* złemu duchowi nowości. Rząd rzeczonego kantonu uchwalił dnia 10. Lipca większością głosów urządzenie w tey mierze. Aktualnym, bardzo zasłużonym Professorom zapewnione bydź maią w Kollegium, ieżeli zechcą, dotychczasowy ich sposób życia i opatrzenie, w czém iednak od zakonu Jezuitów zależyć nie będą.

W *Chur*, w kantonie Gryzońskim, musiał Professor prawa w szkole tameczney, Doktor *Mirer*, przerwać nagle z rozkazu Biskupa prelekcye w rozpoczętym biegu nauk, i wyprowadzić się z pomieszkania swego, które miał w domu biskupim. Stało się to dla tego, ponieważ Biskup tameczny uznał to za zgorszenie, że Doktor *Mirer*, będący Xiędzem Katolickim, śmiał dawać nauki różnowiercom. — W równymże duchu Biskup w *Lausanne*, będąc zapytany od Katolickiego Proboscza w *Fryburgu:* czy wolno mu pogrzebać sześcioletniego syna tamecznego kupca wyznaiącego religią protestancką? chciał na to zezwolić pod tym iedynie warunkiem, ieżeli pogrzebanie to w nocy nastąpi. Kupiec kazał zatém ciało swoiego dziecięcia pochować na cmentarzu protestanckim o trzy godziny drogi odległym.

UWIADOMIENIE.

Gdy w tym iescze roku uskutecznić się maiąca znaczna reparacya około więzienia w Pyzdrach naymniey żądaiącemu w entreprzyzę ma bydź wypusczoną i termin tym końcem na dzień 31. Października r. b. zrana od godziny 9. do 12. w biórze urzędu Konsyliarsko-Ziemiańskiego wyznaczonym został, zaczém wzywa się wszystkich maiących chęć podięcia się uskutecznienia tey reparacyi, ażeby się stawili na wyznaczonym terminie, zainformowali się dostatecznie z anszlagu, rysu i punktów licytacyi, co wszystko przełożone im będzie, następnie oświadczenia swe do wywodu słownego złożyli, a naymniey żądaiący spodziewać się ma, iż z nim, ieżeli nieprzewidziane nie zaydą przeszkody, Kontrakt zawartym zostanie.

Poznań dnia 15. Października 1815.

Królewsko-Pruska Kommissya Regencyina.
Baumann.

UWIADOMIENIE.

Trybunał Cywilny Departamentu Poznańskiego czyni wiadomo Publiczności, iż Komornik *Rzymski*, z powodu nieprawnego postąpienia sobie przy wykonaniu exekucyi w dobrach *Otuszu* i *Wygody*, w urzędowaniu swoiém zawieszony został.

Poznań dnia 14. Paździer̄nika 1815.

Poklękowski, Z. P.
Hulewicz.

Uwiadomienie. Rekommenduie się łaskawey Publiczności JPanna *Anna Adamowiczowna*,

która na pozwoleniem Zwierzchności założyła pensyą od S. Michała dla Dam na pensyi zostających, iako i dla przychodzących; uczyć będzie przy pomocy Metrów ięzyka Niemieckiego, Polskiego i Francuzkiego, iako nauk wszystkich, przytém i robót różnych, podług Jey przepisanego regulaminu Szkół Publicznych. Mieszka na ulicy Butelskiey, w kamienicy JP. *Sawinskiego*, pod Nrem 157.

Uwiadomienie. Doktor *August Teodor Zadig*, ten sam, który dawniey w *Wrocławiu* iako praktykuiący Doktor i Autor dzieł różnych, a potém iako nadworny Lekarz w *Cassel* znaydował się, przybył do *Poznania* w celu wykonywania swey sztuki; mieszka tymczasowie na ulicy Wodney pod Numerem 171. u *Urbańskich*.
Poznań dnia 11. Pazdziernika 1815.

Paryskie Damskie kastorowe kapelusze, stroiki na głowę, wyszywane czypki, półkoszulcza, szlaki i garnitury, biały i czarny atłas, gazę, piora, bukiety, wszystko w naynowszym guście, prawdziwą Kolońską wodę, wonie, i inne tym podobne towary, sprowadził i przyrzeka nayumiarkowańszą cenę

Karól Fryderyk Baumann,
w rynku pod Nrem 94.

Doniesienie. Dobrego kawiaru funt po 14 dgr., iako też świeżych fig i Tureckich orzechów funt po 8 dgr., dostać można u kupca Rossyiskiego *Simonowicza* na Wrocławskiey ulicy.

Doniesienie. Świeże minogi Elblągskie odebrał w tych dniach

Stanisław Powelski.

UWIADOMIENIE
o publiczney przedaży gruntu.

Kamienica w rynku pod liczbą 64, należąca do sukcessorów niebosczyka *Adama Jasińskiego*, Adwokata Konsystorskiego, z powodu działów sprzedaną publicznie zostanie naywięcey ofiaruiącemu, i wprawdzie na terminie dnia 6. Listopada r. b. o godzinie 9tey zrana, przed Notaryuszem W. *Giersch*, w kancellaryi iego w domu pod Nrem 78 na ulicy Wilhelmowskiey, gdzie także i warunki przedaży przeyrzeć można. Maiący ochotę kupna zechcą się tamże stawić naypóźniey około 12tey godziny południowey, o którym to czasie przyderzenie nastąpi. Wzywamy oraz wszystkich rozumieiących mieć sprawiedliwe i ugruntowane pretensye bądź w szczególności do tey kamienicy, bądź w ogólności do pozostałego maiątku po *Adamostwie Jasińskich*, ażeby się zgłosili przed terminem do kancellaryi W. Notaryusza *Giersch*, z dowodami się popisywali i po uwierzytelnieniu onychże, zapłatę odebrali.
Poznań dnia 18. Pazdziernika 1815.

Do przedania.

W skutek wyroku Prześw. Trybunału Cywilnego I. Instancyi Departamentu Poznańskiego dnia 9. Kwietnia 1812 r., potwierdzaiącego uchwałę Rady familiyney nieletnich dzieci niegdy *Ignacego Zechr*, byłego Właściciela domu iednego w mieście *Swarzędzu* w rynku pod Nrem 179. i drugiego w wiosce *Swarzędzu* w ulicy Zamkowey pod Nrem 13, do którego i płuska roli należy położonych, z przyległościami, sprzedane bydź maią drogą publiczney licytacyi. Niżey podpisany Notaryusz Departamentu Poznańskiego do tego upoważniony, na żądanie Opiekuna przydanego *Antoniego Zechr*, cieśli i obywatela Swarzędzkiego, tamże zamieszkałego, wyznaczył do licytacyi i przyderzenia przygotowuiącego tychże dóbr nieruchomych termin na dzień 20ty Listopada r. b. o godzinie dziesiątey zrana w mieście *Swarzędzu* w domu w rynku pod Nrem 179 położonym, co do publiczney wiadomości ninieyszém podaie się, z tém nadmienieniem: iż dom w rynku na Złotych polskich 1680, dom zaś drugi z płuską roli na Złotych 2100. przez biegłych są ocenione; o warunkach i przyległościach teyże nieruchomości, każdy w kancellaryi niżey podpisanego w *Poznaniu* przy ulicy Szerokiey pod Nrem 102 mieszkaiącego, zawiadomić się może.
Poznań dnia 16. Pazdziernika 1815.

Kropiwnicki,
Notaryusz Depart. Poznańsk.

Do przedania.

Na żądanie Opiekunów nieletniego Sukcessora po zmarłym *Jozefie Lewengłowskim*, obywatelu Czempińskim, to iest: *Franciszki z Lewendowskich* owdowiałey *Lewengłowskiey*, a teraz zamężney *Krolikowskiey*, matki nieletniego i pierwszey Opiekunki, w wsi *Osowa Sień* w Powiecie Wschowskim mieszkaiącey, i *Woyciecha Wańskiego*, obywatela, w mieście *Czempiniu* zamieszkałego, drugiego Opiekuna, przedany będzie drogą publiczney licytacyi za gotowe pieniądze dom i przyległy do niego ogród, na którym drzewa rodzaynego znayduie się sztuk 38, ocenione razem na Złł. pol. 900, do nieletniego Sukcessora po tym to *Jozefie Lewengłowskim* należące, prawem kupna przez zmarłego nabyte, w mieście *Czempiniu* w Powiecie tuteyszym Nro. 11. stoiące, iako też różne sprzęty domowe.

Sprzedaż ta uskutecznioną zostanie w mieście *Czempiniu* na gruncie w domu sub Nro. 11. stoiącym przez podpisanego Notaryusza Powiatu tuteyszego, w *Kościanie* pod Nrem 23 mieszkaiącego, wyrokiem Prześw. Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego d. d. 4. Maja 1814 wydanym, zatwierdzaiącym akt uchwały Rady familiyney, do tey sprzedaży wyznaczonego, do czego to termin przygotowuiący na dzień 27. Pazdziernika, termin zaś stanowczy na dzień 7. Grudnia r. b. wyznaczonym został. Wzywaią się zatém chęć do kupna maiący, iako też i Wierzyciele pretensye do pozostałości tey wnoszący, aby się na terminach wyżey oznaczonych stawili, a więcey daiący kupno uzyska.

O warunkach sprzedaży w Biórze podpisanego Notaryusza każdy dowiedzieć się może.

Kościan dnia 14. Pazdziernika 1815.

Jakub Zgorzalewicz.

OBWIESCZENIE.

W interessie sukcessyi po *Wincentym Woydeckim*, byłym Ekonomie w wsi *Bielejewie*, w Powiecie Obornickim położoney, a w borze do wsi *Środki* należącego, w Powiecie Międzyrzeckim, zabitego, wezwał był Wydział Sporny Sądu Pokoiu Powiatu Obornickiego Sukcessorów tegoż niewiadomych przed się na termin dnia 18. Września r. b. do zgłoszenia się i zdania z siebie legitymacyi. Gdy tym czasem żaden niestanął, a Sąd podpisany powziął pobocznie wiadomość: iż Sukcessor zmarłego w Powiecie Gniezninskim znaydować się ma, przeto wzywa tegoż i innych znaleść się mogących, aby się na terminie dnia 16. Grudnia r. b. w Izbie Audyencyonalney Sądu podpisanego, tu w *Rogoźnie* w ulicy Poznańskiey pod Nrem 22 osobiście stawili i legitymacyą swoią do akt złożyli. W przeciwnym razie, pozostałość, iako na Rząd spadła, do depozytu Prześw. Trybunału odesłaną zostanie.

Rogoźno dnia 10. Pazdziernika 1815.

J. Lubomęski.

Henrykowski.

PRZEDAZ.

Wydział Sporny Sądu Pokoiu Powiatu Pyzdrskiego

podaie do publiczney wiadomości, iż pozostałość ruchoma niegdy Xiędza *Ładysława Kozłowicza*, składająca się z inwentarza bydelnego, sprzętów domowych i gospodarczych, bielizny, pościeli, garderoby, biblioteki etc., na mocy upoważnienia Prześwietnego Trybunału w dniu 6. Listopada r. b. w mieście *Pyzdrach*, plus offerenti za gotową zapłatę sprzedaną zostanie; chęć kupna maiący wzywaią się nenieyszém na naznaczony termin.

Pyzdry dnia 20. Września r. 1815.

Ryll, Podsędek.

Jaźdżewski,

Pisarz Wydziałowy.

Do zadzierżawienia. Z pertynencyi do Kammellaryi miasta *Pyzdr* należących, iako to: cło mostowe na rzece Warcie, które lubo zalicytowane w roku bieżącym zostało, z ważnych przyczyn iednak kontrakt z Licytantem zawarty bydź niemógł, nowa licytacya tegoż odbędzie się, które wypuszczone na lat trzy po sobie idące bydź ma, do którey publiczney licytacyi w urzędzie Burmistrza odbydź się maiącey, termina wyznaczaią się: pierwszy na dzień 30. Pazdziernika, drugi na dzień 6. Listopada, trzeci i ostatni na dzień 13. Listopada r. b. Ochotę maiących dzierzawienia uprasza podpisany na termina powyższe, z tém oznaymieniem: iż o kondycyach dzierżawy tey, w każdym razie dowiedzieć się można w kancellaryi podpisanego.

Pyzdry dnia 16. Października 1815.

Burmistrz miasta Pyzdr,

Laskowski.

Wezwanie. Siostra moia *Maryanna Elżbieta Lottowna*, wyiechawszy ztąd do *Warszawy*, temu już lat siedmnaście, niewiem czy ieszcze żyie i gdzie się znayduie. Wzywam ią teraz ninieyszém, aby

w przeciągu miesięcy sześć naydaley tu do *Poznania* się zgłosiła, dla odebrania części iey przypadaiącey pozostałości Rodzicielskiey; w przeciwnym bowiem razie, gdyby się nieodezwała, uważać będę, iak gdyby już nie żyła i wniosek moy uczynię do Sądu: aby mi, iako iedyney Sukcessorce, całka pozostałość była przyznaną.

Poznań dnia 19. Pazdziernika 1815.

Julianna Renata Lottowna.

Odebrana klacz. W dniu 9tym m. b. odebraną została w mieście *Czempiniu* klacz kasztanowata, wzrostu małego, w czwartym roku, odmianę łysiny na czole maiąca, człowiekowi, który nie był w stanie iako zswey własności wylegitymować się. Donosząc więc o tém, wzywam zarazem Właściciela rzeczoney klaczy, aby w przeciągu tygodni czterech, rachuiąc od dnia dzisieyszego, w Biórze mym prawo własności do teyże klaczy przyzwoicie udowodnił. Po upłynieniu bowiem tego terminu, klacz ta przez publiczną licytacyą sprzedaną będzie, i pieniądze do kassy Szpitalney oddane zostaną.

Kościan dnia 18. Pazdziernika 1815.

Królewski Landrat Powiatu Kościańskiego,

Bieliński.

List gończy. Nieiaki Walenty Wesołowski, parobek z wsi Siemienowa, w Powiecie Gnieźninskim sytuowaney, będąc o wspólnictwo kradzieży w sprawie Kryminalney przeciwko Budniakowi powołanym, przed zaaresztowaniem go z wsi Siemienowa zbiegł. Tenże Walenty Wesołowski iest rodem z wsi Łopietek, w Powiecie Gniezninskim położoney, katolik, ma lat około 24 lub 26, wzrostu wysokiego, sytuacyi mierney, włosów czarnych długich, oczu szarych, twarzy pociągłey bladey, nosa długiego wypukłego, wąsow czarnych małych; z odzieży nosił na sobie suknią z sukna koloru szafirowego starą, multanem białym podbitą, na haftki białe zapinaną, pod suknią kaftan z sukna takiegoż koloru na guziki białe metalowe zapinany, spodnie parciane stare, boty na nogach ordynaryine stare, chodził nayczęściey w kapeluszu chłopskim starym. — Gdy na schwytaniu zbiega tegoż wiele zależy, przeto rekwiruią się wszystkie tak woyskowe iako i cywilne Zwierzchności, iżby na niego baczne oko mieć, a w przypadku dostrzeżenia, onegoż aresztować i pod pewną strażą do tuteyszego domu więzienia oddać kazać raczyły.

Pyzdry dnia 28. Września 1815.

Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.

Kaulfus.

Reich.

Ceny zboża w Berlinie

dnia 19. Pazdziernika (a 42 gr.)

	Tal.	gr.	fen.
Pszenicy	2	20	7
Żyta	1	23	-
Jęczmienia	1	14	10
Małego ięczmienia	1	10	3
Owsa	1	4	-
Grochu	2	8	-

Ceny zboża w Gdańsku.

Dnia 14. Pazdziernika.

	Gdańsk. Zł.	gr.
Naylepszey pszenicy szefel kupowano po	11	6
Podłey dito	9	—
Naylepszego żyta	5	24
Podłego dto	5	12
Naylepszego ięczmienia szefel	5	—
Podłego dito	4	24
Naylepszego owsa	3	15
Podłego dto	3	—